Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy.
Nr 4. Kraków, dnia 23 stycznia 1927 r. Rok XV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie: Nr 401.065.
Cena numeru: 20 groszy.	Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286

Widmo głodu na wsi.

Właśnie ukończyła komisja budżetowa trzecie czytanie preliminarza budżetowego za rok 1927/28.

Budżet ten napęczniał w wydatkach państwowych do sumy 1981 miljonów złotych, dochody mają dać o 4 miljony więcej.

Czy dadzą?

Czy budżet zrównoważony na papierze uzyska sankcję życia, czy rzeczywistość spełni pokładane w niej nadzieje?

Komunikaty prasy rządowej donoszą o napływie walut do Banku Polskiego, o wzrastających wpływach podatkowych, o wzroście oszczędności i dobrobytu, o ożywieniu życia gospodarczego. Oczywiście wszyscy pragnęlibyśmy, by tak było, cieszymy się, że złoty trzyma się, wiedząc doskonale, że załamanie się złotego byłoby katastrofą, niestety, na razie widzimy ożywienie we wzroście bezrobotnych do 243 tysięcy, a na wsi ożywienie w dziedzinie egzekucji.

Egzekutorzy podatkowi masowo zajmują ostatnie sprzęty, poduszki, drzewo opałowe i t. p. na pokrycie zaległych rat asekuracji przymusowej, podatków i innych ciężarów publicznych.

Dlaczego nie szukają gotówki, wszak najczęściej chodzi nie o wielkie sumy, o dwadzieścia, trzydzieści, czterdzieści złotych?

Egzekutorzy, chodząc po domach, stykając się z ludnością, mają rzeczywisty obraz położenia ludności wiejskiej (a także w miastach), jakże daleki od sielankowości komunikatów prasowych! Nie szukają u chłopów gotówki, bo wiedzą, że można całą wieś obejść dom w dom i nie zawsze znajdzie się parędziesiąt zł.

Przednówek, który, jak nazwa wskazuje, nawiedza wieś przed nowemi zbiorami, z wiosną, na miesiąc, dwa przed żbiorami — tego roku rozpoczął się niedługo po zbiorach, a dziś rozpanoszył się po wsiach, ukazując w niedalekiej perspektywie, w bliskiej przyszłości widmo głodu.

Nietylko chleba brak, ale nawet o ziemniaki, ten podstawowy artykuł żywności chłopów skąpo. — O braku obuwia, odzieży — szkoda wspominać.

Są domy, gdzie para obuwia, jeden kabat służyć musi całej rodzinie.

Żeby zaopatrzyć każdego mieszkańca wsi w jedną koszulę, w jedno ubranie, w jedną parę butów, ileby to trzeba wagonów napchanych towarem wprowadzić w każdy powiat? Co marzyć o bieliźnie, odzieży, kiedy nawet na sól, naftę niema skąd brać.

W mieście bezrobotni dostają zasiłki, na wsi dziesiątki tysięcy bezrobotnych, za połowę kwoty zasiłkowej pracowaliby przez cały dzień, cóż kiedy wszędzie zastój, martwota, o robotę w kraju trudno, a wyjazd za granicę niemożliwy.

Jest rzeczą bolesną, że miarodajne czynniki głuche są na nędzę wsi, jakby o niej zupełnie nie wiedziały.

Jest zbrodnią stronnictw rządowych, a zwłaszcza mieniących się ludowemi czy chłopskiemi, że utwierdzają rząd w jego mniemaniu o ożywieniu życia gospodarczego, o wzroście dobrobytu, zamiast zwrócić mu uwagę na rzeczywiste położenie ludności wiejskiej. Zatajanie prawdy przez „Przyjaciela Ludu", „Sprawę Chłopską", „Wyzwolenie" jest albo tchórzostwem, albo płynie z wyrachowania:

„Im gorzej tem lepiej".

Im większa na wsi bieda, im większy przednowek, im większe niezadowolenie, ferment, tem więcej i e wdzięczniejsze dla Brylów, Ballinów, Dąbskich, Plutów, Wojewódzkich pole do agitacji, tem więcej zwolenników, tem bliżej przewrotu.

Istotnie nieustający przednowek, w jakim większość chłopów żyje, to straszne borykanie się z losem, ta bieda i nędza, bez nadziei na poprawę, mogą najcierpliwszych wyprowadzić z równowagi, a w każdym razie zniechęcić do państwa, zasiać niewiarę w Polskę, w przyszłość.

Dlatego jest obowiązkiem rządu, jeśli nie ze względów ludzkości, humanitarności, to w interesie państwa, o które każdy rząd dbać powinien, zwrócić uwagę na opłakane stosunki na wsi, uwierzyć, że dla chłopów nic się na lepsze nie zmieniło, nic się w ich położeniu nie poprawiło, przeciwnie, każdy dzień sprowadza pogorszenie.

Zachodzi zatem pilna konieczność odroczenia płatności zaległych rat podatkowych, a zwłaszcza premji asekuracyjnej, uruchomienie bodaj jednorocznego kredytu, dopomożenie ludności do zasiewów wiosennych i do wyżycia do nowych zbiorów.

O tę pomoc wołamy imieniem tysięcy tych, którym widmo głodu zagląda w oczy, oby nie naprożno!

Jan Brodacki.

Wieś przeciw obecnym projektom ustaw samorządowych.

POWIAT WADOWICE. Zebranie wójtów i sekretarzy z powiatu wadowickiego odbyło się w dniu 4 stycznia b. r. w sali »Sokoła« w Wadowicach, pod przewodnictwem **Jana Bolka**, naczelnika gminy z Marcyporęby.

Sekretarzował **J. Wrona**, sekretarz gminy Brody.

Po zagajeniu zebrania przez **posła Romana** przedstawił **poseł Brodacki** projekt ustawy o gminie wiejskiej i radach powiatowych, oraz o ordynacjach wyborczych do tychże ciał samorządowych.

W dyskusji zabierali głos **Marcin Wadowski, Fr. Świerkosz, Apolinary Marczyński, Kowalówka, Baran, Jan Jurka**, prezes Związku wójtów. Pos. Roman zakończył dyskusję i zgłosił rezolucje, które zebrani jednogłośnie uchwalili, wzywając Klub »Piasta« do niedopuszczenia do uchwalenia projektów, w brzmieniu uchwalonem przez komisję, i domagając się bezwarunkowego uwzględnienia uchwalonych rezolucyj.

Rezolucje odnośne przepisano na ręce pana marszałka Sejmu, pana premjera i przewodniczącego komisji administracyjnej.

Dowiedziawszy się, że tymże jest dr Putek z Choczni zgłoszono samorzutnie wniosek o uchwalenie temuż wotum nieufności.

Wniosek przyjęty został oklaskami i byłby oczywiście uzyskał jednomyślność, tylko na prośbę posła Brodackiego, żeby do akcji o zmianę projektów ustaw samorządowych nie mięszać ubocznych momentów i nie poddawać wniosku pod głosowanie, przewodniczący nie poddał wniosku tego pod uchwałę.

Po skończonem zebraniu wybrała się delegacja do pana starosty Milanicza z zaproszeniem na zebranie.

Wchodzącego starostę uczczono przez powstanie, poczem przewodniczący wójtów J. Jurka pożegnał tegoż imieniem ludności wiejskiej, wyrażając wielki i szczery żal z przeniesienia go do województwa, gdyż cała ludność pow. miała w nim prawdziwego przyjaciela i szczerego opiekuna, który troszczył się usilnie o dobro powiatu, przychodził z pomocą dotkniętym klęskami elementarnemi, wszystkich traktował jednakowo uprzejmie i bezstronnie, zaskarbiając sobie zaufanie wszystkich obywateli. Drugi mówca Fr. Świerkosz w serdecznych słowach życzył staroście, by na nowem stanowisku służbowem cieszył się takiem uznaniem i sympatją ludności, jak w powiecie wadowickim, wyrażając przekonanie, że tak będzie, ile, że p. Milanicz jako starosta nie uznawał żadnej partji, żadnej partji nie służył, tylko państwu i społeczeństwu.

RADŁÓW, powiat Brzesko. Dnia 10 stycznia b. r. odbyło się bardzo liczne zebranie w Domu ludowym, w którym wzięło udział **12 Rad gminnych** okolicznych.

Zebraniu przewodniczył **dr Konstanty Glazur**, sekretarzował p. **Kiełbik. Prezes Witos** przedstawił zebranym projekt ustaw samorządowych znajdujących się obecnie w komisji sejmowej — a które to w niedługim czasie mają wejść pod obrady Sejmu.

Zebrane Rady gminne sprzeciwiły się obecnemu projektowi — jako szkodliwemu dla państwa i ludu. Wyrazili przekonanie, że Rady gminne i sejmiki winny być instytucjami o charakterze gospodarczym, społecznym, a nie politycznym — a projekt ustaw do tego dąży. Zebrani prosili prezesa Witosa, aby Klub »Piasta« zajął się gorąco tak ważną sprawą jaką są ustawy samorządowe i niedopuścił do uchwalenia ich w tym sensie, jak brzmią.

Dalej uchwalono szereg rezolucyj, które przesłano na ręce p. marszałka Sejmu.

Stanisław Kiełbik, sekretarz.

JASŁO. Przy współudziale posłów **Bielaka i Madejczyka** odbył się w Jaśle dnia 9 stycznia poważny i liczny wiec w dużej sali »Sokoła«. — Dokładny, długi i rzeczowy referat polityczny wygłosił poseł Bielak, który przedstawił wszystkie prace Klubu P. S. L. i zaznajomił zebranych z sytuacją polityczną i gospodarczą państwa.

Pos. Madejczyk omówił losy ustaw gmin. i samorządowych. W ciągu dyskusji liczni mowcy stwierdzili, że położenie ludności jest bardzo ciężkie, że przednowek będzie groźny, a rząd obdarzony szerokiemi pełnomocnictwami zamiast zwalczać drożyznę i różnych spekulantów, tworzy nowe partje i pisma subwencjonując je podatkowemi pieniądzmi. **Zebrani zajęli stanowisko krytyczne w stosunku do ustaw gminnych samorządowych, wzywając Klub »Piasta« do wniesienia odpowiednich poprawek** lub niedopuszczenia do uchwalenia tak szkodliwych dla interesów gminy i państwa.

Sytuacja w powiecie jest dla P. S. L. »Piasta« korzystna **nawet ci, którzy najbardziej oklaskiwali twórców rewolucji majowej przyznają obecnie słuszność Piastowcom i popierają Stronnictwo.** Janusz.

STRZYŻÓW. Dnia 11 stycznia odbyło się w **Strzyowie** zebranie naczelników i sekretarzy gminnych z wszystkich wsi powiatu, poświęcone projektom ustaw samorządowych. **Poseł Szmigiel** dokładnie omówił projekty tych ustaw, a przedewszystkiem punkty, które są nie do przyjęcia, gdyż w przeciwnym razie wywołałyby na wsi ferment i zamieszanie. **Narzeka się, że Sejm jest niezdolny do pracy, a winna temu w części zła ordynacja wyborcza — taksamo projektowana ustawa wyborcza może powalić gminę, tę podstawową jednostkę organizacji państwowej.**

Przyjęto przedłożone rezolucje i polecono Klubowi posłów P. S. L. »Piast«, aby bezwarunkowo walczył o uchwalenie ustaw samorządowych w myśl tych rezolucyj.

Zebrani naczelnicy i sekretarze gminni powiatu strzyżowskiego uchwalają jednogłośnie: 1) Aby rządy w gminie oddać tym czynnikom, które swemi świadczeniami przyczyniają się do jej utrzymania, 2) żądają powszechnego prawa głosowania do Rad gminnych po ukończeniu lat 24, wprost na osoby bez list wyborczych, 3) zwierzchności gminne powinny być bezwarunkowo wybierane z łona Rady gminnej, 4) wybory do ciał samorządowych winny odbywać się co 6 lat, 5) prawo przynależności do gminy nabywa się po 3-letnim pobycie w gminie, 6) zebrani żądają przeprowadzenia wyborów do Rad gminnych na podstawie starej ustawy, natomiast do Rad powiatowych na podstawie powszechnego prawa głosowania.

M. Wójtowicz, sekr. Związku wójtów.

MAKÓW. Dnia 16 stycznia b. r. odbyło się w sali »Sokoła« w Makowie zebranie wójtów i sekretarzy gminnych powiatu makowskiego. Zebranie zagaił **Franciszek Skupiński**, naczelnik gminy Maków, którego następnie zebranie powołało jednogłośnie na przewodniczącego zebrania, zaś na sekretarza powołano jednogłośnie **Wawrzyńca Wojdyię**, naczelnika gminy z Wysokiej.

Profesor **Ludwik Werszler** z Myślenic zreferował szczegółowo sprawę projektu ustaw samorządowych wogóle, a wszczególności ustawy o gminie wiejskiej i ordynacji wyborczej i do Rad powiatowych. Senator **Średniawski** uzupełnił referat przedmówcy przez dodanie do niego cennych uwag w powyższych sprawach. Po referatach wywiązała się na wysokim poziomie stojącą, ożywiona, szczegółowa dyskusja.

W dyskusji zabierali głos: **H. Bullman**, nacz. gm. z Suchej, **J. Bałos**, wójt z Grzechyni, **J. Kulka**, naczelnik gminy z Jordanowa, **Hujda**, zast. nacz. gm. Zawoja i inni. Po dyskusji uchwalono jednogłośnie rezolucje, w których zebrani oświadczyli się przeciw projektom ustawy o gminie wiejskiej i ordynacji wyborczej do gmin, jako szkodliwej tak ze względów państwowych, jak też gospodarczych i społecznych. — Natomiast przyjęto jednomyślnie rezolucje, w których zebrani ustalili swój pogląd na te tak różne sprawy. (Rezolucje te są tej samej treści, co rezoluce, któreśmy zamieścili w poprzednim numerze »Piasta«. Przyp. Red.).

Uchwalono rezolucje przesłać do Sejmu na ręce p. marszałka Rataja i do Klubu »Piasta«.

Następnie Franciszek Skupiński, naczelnik gminy Maków zreferował sprawę zawiązania Związku wójtów powiatu makowskiego. Zebrani jednogłośnie uznali konieczność zawiązania »Związku wójtów«, wobec czego przystąpiono do odczytania statutu, który jednogłośnie przyjęty został. Po przyjęciu statutu przystąpiono do wyborów Zarządu Związku, które dokonano następująco: prezesem jednomyślnie wybrano **Fr. Skupińskiego** z Makowa, zastępcą prezesa **W Wojdyłę** z Wysokiej, **L. Oczkowskiego** z Żarnówki, jako drugiego zastępcę, sekretarzem **Kędziora**, zastępcą sekretarza **Lipkę**, skarbnikiem **Bałosa**, zastępcą skarbnika **Bullmana**. Ponadto wybrano do Zarządu: **Kuklę, Smółkę i Kaczmarczyka.** Jako zastępców wybrano: **Sarnę, Medera i Pochłopienia.** **Prezydjum zebrania.**

Głos rozpaczy z podgórskiej wsi.

Zagórzyn w styczniu.

Szanowna Redakcjo!

Chciałbym napisać kilka słów o naszem położeniu na wsi. Okropna bieda na nas, bo ziemniaki przyraziło już w lipcu, jak zakwitły, niektórzy tyle nakopali, co i wysadzili, całą zimę nie trzeba jeść, boby na sadzenie nie było.

Nie lepiej ze ziarnem — jęczmienia z kopy omłóci się najwięcej korzec, a zwykle mniej, trzy ćwierci pół korca.

Taka bieda na wsi się zawiera bez pieniędzy, aże kwiczy. Gdy kto sprzeda na jarmarku jaką krowinę, czy prosiaka, to tak się ludzie garną po pieniądze, że się drzwi nie zamykają, a ten, co sprzedał, co ma ten pieniądz, to dla niego wszystko za mało, na obuwie i okrycie nie starczy.

Przed wojną można było pożyczyć wiele kto chciał na długie lata i na niski procent, kosztowało to niewiele; a pożyczka była raz dwa.

Dzisiaj wyciągają wszyscy ręce do chłopa, a skąd chłop weźmie, tych pieniędzy pożyczyć niema gdzie, a choć chłop sprzeda krowę, czy konia i weźmie nawet 300 do 400 zł., no i co to jest, jak złoty warta dawną szóstkę.

Adwokat, który przed wojną przyjechał na termin z Nowego Sącza do Starego Sącza za 20 koron, dziś każe sobie dać 200 złotych.

Pan rejent tak samo, pan doktór tak samo.

Wszystko, co chłop ma na sprzedaż, sprzedaje za pół darmo. Przed wojną, jak wziął chłop za konia 200 koron, toby się mu dziś patrzyło wziąć dwa tysiące zł. Mimoto krzyczą na chłopów, że wszystkiego mają podostatkiem. Tym, którzy tak krzyczą, dać gruntu, niech zażyją tego dobra i niech nie zazdroszczą chłopom.

My się już nie spodziewamy w Polsce żadnego dobra. Co to każdego roku wychodzi ze szkół, a wszyscyby chcieli posadę i to dobrą, a tu coraz ciaśniej, fabryki nie powiększają się, ani kopalnie, coraz trudniej o pracę i zajęcie.

Żeby były zarobki toby prędzej można podołać ciężarom — przymusowym asekuracjom i innym dobrodziejstwom. Przed wojną, co to narodu wyjeżdżało do Ameryki, do Prus do Węgier i płynęły pieniądze do Polski, a dziś co — cały świat jest zamknięty.

Kto pobiera jaką pensję i ma stałe dochody, to mu jakoś łatwiej, ale my chłopi musimy rzewnie jęczeć i strach nas ogarnia, co to będzie na wiosnę, nie będzie co siać, ani sadzić, głód zagląda do chaty a znikąd pomocy nie mamy — rząd się nie zapyta, jak to na wsi jest, jak ludzie nędznie żyją, jak strasznie biedują. — Pisze Redakcja, żeby posyłać na gazetkę, kiedy doprawdy nie stać ludzi, ja sam, jakby zdrożało, tobym musiał zaprzestać prenumerowania „Piasta".

Na zakończenie pozdrawiam Szanowną Redakcję i życzę pomyślności. — Oby Matka Boska Częstochowska wzięła nas pod swoją opiekę, bo jak nie, to zginiemy na wieki.

Fr. Kuziel.

W sprawie podatku wojskowego.

Wniosek posła Walentego Toczka i kolegów z Klubu P. S. L. »Piast« w sprawie stawek podatku wojskowego.

W myśl przepisu ustawy o poborze podatku od osób zwolnionych od służby wojskowej, Rada ministrów ustaliła wysokość stawek wymienionego podatku, w sposób nie odpowiadający obecnym stosunkom gospodarczym w kraju, a zwłaszcza ludności włościańskiej, pozbawionej możności zarobków, a nie pobierającej zasiłków dla bezrobotnych.

Wobec tego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1) Sejm wzywa rząd, by uchwałą Rady ministrów stawki podatku wojskowego znacznie obniżył i dostosował je do obecnego ciężkiego położenia gospodarczego, zwłaszcza bezrobotnej a niemającej majątku ludności wiejskiej;

2) by po wydaniu rozporządzenia przeprowadził sprostowanie dotyczących wymiarów;

3) w międzyczasie zarządził wstrzymanie ściągania obecnie wymierzonych stawek.

Wnioskodawcy.

Jak chronić się od bezprawnych egzekucyj?

Wszystkie egzekucje, czy je prowadzi sąd, czy urzędą skarbowe, czy jakakolwiek uprawniona do tego władza, muszą, a przynajmniej powinny się opierać na przepisach ordynacji egzekucyjnej (ustawa z 27 maja 1896 Nr 23 Dz. p. p.).

W myśl § 251 tejże ustawy nie podlegają egzekucji:

1) Odzież, łóżka, bielizna, sprzęty domowe i kuchenne, o ile te przedmioty są niezbędnie potrzebne zobowiązanemu i członkom jego rodziny i służbie, żyjącym z nim we wspólnem gospodarstwie domowem.

2) Zapasy żywności i opał potrzebny na 14 dni dla zobowiązanego i jego rodziny, żyjącej z nim we wspólnem gospodarstwie domowem.

3) Krowa, albo według wyboru zobowiązanego dwie kozy, albo trzy owce, wraz z żywnością, potrzebną do najbliższych żniw, o ile te zwierzęta są niezbędnie potrzebne dla użytku zobowiązanego i jego rodziny.

4) Narzędzia, potrzebne dla wykonywania zawodu rzemieślnikom, robotnikom fabrycznym, rękodzielnikom, akuszerkom i t. p.

5) Książki do nabożeństwa i szkolne, przeznaczone do użytku zobowiązanego i jego rodziny.

6) Obrączka ślubna zobowiązanego, listy, pisma i obrazy familijne z wyłączeniem ram (które podlegają zajęciu).

Ilekroć więc egzekutor, jak się to nieraz trafia, zajmie przedmiot, wyjęty z pod egzekucji, należy się żalić u przełożonego jego, a gdyby ten nie uwzględnił zażalenia, nie pozostaje nic innego, jak w drodze skargi sądowej domagać się wyłączenia tych ruchomości z pod egzekucji.

Również, jeśli egzekutor zajmie rzecz, nie należącą do dłużnika, lecz do osoby trzeciej, może właściciel tej rzeczy domagać się wyłączenia tejże z pod zajęcia, co powinien egzekutor zaznaczyć w protokole, a jeśli dobrowolnie nie wyłączy, to trzeba wnieść skargę sądową o wyłączenie.

Ponieważ jednak ludzie wogóle nie mają pieniędzy na procesa, a już u których się egzekwuje, jak najmniej, przeto jest obowiązkiem przełożonych pouczyć dokładnie organa egzekucyjne, by przy egzekucji przestrzegały przepisów ustawy i nie zajmowały ostatnich poduszek, niezbędnych sprzętów, a w izbie chłopskiej, czy robotniczej innych z reguły niema.

O zaliczki na renty niemieckie.

Jak wiadomo, ustawa z 23 lipca 1926 r. przewiduje wypłatę przez Ubezpieczalnię krajową w Poznaniu zaliczek na renty, które pobierali od niemieckich Towarzystw ubezpieczeniowych — obywatele polscy, którzy doznali nieszczęśliwych wypadków w ruchu przedsiębiorstw w Niemczech. Wypłatę rent wstrzymały Niemcy wszystkim uprawnionym, mieszkającym poza granicami Niemiec. Chcąc przyjść w pomoc tym nieszczęśliwym — państwo polskie postanowiło wypłacać im zaliczki przez Ubezpieczalnię krajową w Poznaniu, aż do uregulowania tej sprawy z Niemcami. Wypłata tych zaliczek następuje bardzo powoli, albowiem Ubezpieczalnia poznańska zwraca się wpierw do odnośnych instytucji ubezpieczeniowych w Niemczech z żądaniem aktów i wyjaśnień co do należności rent. Nadto Ubezpieczalnia poznańska odmawia zaliczek rodzinom ubezpieczonych, t. j. przeważnie rodzicom tych, którzy ponieśli śmierć przy pracy w Niemczech, a którzy byli żywicielami swych rodzin, pomimo, że rodziny te rentę z Niemiec pobierały i pomimo, że ustawa z 23 lipca 1926 przewiduje wypłatę zaliczki także i dla tych rodzin.

W sprawie tej imieniem Klubu P. S. L. „Piast" zwrócił się poseł dr Kiernik do Ministerstwa pracy i opieki społecznej, które przyrzekło wydać stosowne zarządzenia Ubezpieczalni krajowej w Poznaniu.

„Lud Katolicki" uczniem Woltera.

W XVIII wieku był we Francji filozof Wolter, wielki bezbożnik i wróg Kościoła katolickiego, który zwykł był mawiać: „Kłam, kłam, zawsze coś z tego zostanie".

Zasadami tego filozofa przejął się „Lud Katolicki", w każdym numerze kłamie, co się wlezie, ucześ przechodzi mistrza.

Ostatnio ogłosił „Lud Katolicki", że Götz dał na Kongres „Piastowców" 50 czy 60 tysięcy zł.

Bajkę tę puścił w świat „Głos Prawdy".

Kłamliwość tej plotki aż bije w oczy.

P. Götz sprostował tę plotkę, sprostowanie było we wszystkich gazetach, mimo to redaktor „Ludu Katolickiego" powtarza ją uporczywie w myśl nauki swego mistrza Woltera: kłam, łżyj zawsze coś z tego zostanie.

A może naczelny redaktor „Ludu Katolickiego" nie czytuje żadnych pism, prócz „Ludu Katolickiego"?

W takim razie bardzo go przepraszamy za posądzenie o terminowanie u Woltera, a tylko ubolewamy nad jego głupotą.

Ktoby bowiem karmił się tylko „Ludem Katolickim" do cna musiałby zgłupieć.

To pismo zamiast uświadamiać, systematycznie ogłupia czytelników.

Wiadomo, ryba od głowy cuchnie.

Przypomnienie zawsze na czasie.

W książce o żydach i kahałach, wydanej w Warszawie r. 1914, przytacza autor ś. p. Teodor Jeske Choiński bardzo ciekawą mowę, jaką pewien rabin miał wygłosić na poufnem zjeździe swych wspólwyznawców.

Nadmienić trzeba, że mowę tę wydrukował po angielsku sir John Readelef, a za nim powtórzył ją Choiński.

Mowa ta w skróceniu brzmi następująco:

»Tysiąc lat ciągnie się walka narodu Izraela o wszechwładzę, która mu się słusznie należy, a którą wydarł mu krzyż.

»Nasi uczeni przez całe setki lat z niezrażającą się niczem wytrwałością prowadzą święty bój; lud nasz stopniowo podnosi się z upadku.

Potęga jego wzmaga się i rozszerza. Do nas należy ten bój ziemski... ów złoty cielec, któremu się teraz wszyscy kłaniają i którego wszyscy ubóstwiają.

Rozpatrzmy się tylko i rozbierzmy uważnie środki materjalne jakiemi pokolenie żydowskie władać może. I tak: w Paryżu, Londynie, Wiedniu, Hamburgu, Neapolu, Rzymie, Amsterdamie i u wszystkich Rotschildów i w wielu innych większych miastach, a zatem w całej Europie, żydzi są posiadaczami kilku miljardów franków, a przytem w każdej mniejszej miejscowości są także żydzi, którzy trzymają w swem ręku całkowity obieg monety krajowej, ożywiającej przemysł, handel i rolnictwo tejże miejscowości, oraz przyległej okolicy.

Dzisiaj królowie i książęta panujący są zadłużeni po uszy na utrzymanie ogromnej armji wojska. Giełda reguluje te długi. Jeżeli więc zapanujemy na giełdzie, zbliżymy się znacznie do władzy w państwie. Potrzeba zatem ułatwiać pożyczki dla rządów, abyśmy coraz bardziej i więcej trzymali je w swoich rękach. Za kapitały dawane przez nas, trzeba o ile możności, brać w zastaw koleje, Zarząd podatków, lasy, fabryki i wszelkie majątki.

Posiadanie ziemi pozostanie zawsze żelaznym długo-wiecznym majątkiem każdego kraju. Stąd wypada, że potrzeba o ile możności nabywać posiadłości ziemskie.

Pod pozorem ulgi dla klas ubogich potrzeba cały ciężar podatków rządowych i gminnych zwalić na posiadaczy ziemi. A skoro tylko będziemy jej właścicielami, cała praca robotników chrześcijańskich dostarczy nam dochodów nadzwyczaj korzystnych.

Naturalnym dla żydów wrogiem jest Kościół chrześcijański, powinniśmy zatem ze wszystkich sił naszych wszczepiać weń wolnomyślność, zwątpienie, niewiarę, schizmę, a podniecać wszelkie kłótnie i swary między rozmaitemi wyznaniami chrześcijańskiemi.

Powinniśmy się starać pozyskać wpływ na młodzież. Pod pozorem postępu przyjdzie powoli do usunięcia nauki religji ze szkoły. Wypłynie stąd, że religijne wykształcenie pozostać musi w zakresie domowego wychowania, a ponieważ na to nie starczy dosyć czasu w największej części rodzin, rzecz naturalna, że

duch religijny stopniowo upadać będzie, aż do zupełnego zatracenia. Żydzi zaś potrafią otrzymać katedry nauczycielskie we wszystkich tychże chrześcijańskich szkołach i zakładach wychowania.

Wywłaszczenie Kościoła z posiadłości ziemskich sprawi to, iż w krótkich czasach posiadłości te, jako należące do rządów, przejdą w ręce nasze za pożyczki, jakich tychże rządom czynić nie przestaniemy, a wszystkie te okoliczności wyjdą na naszą korzyść i potęgę do której dążymy.

Wszelki handel, połączony ze spekulacją i wypływającemi z nich korzyściami nie powinien wychodzić z rąk naszych, boć to przecie, — że tak powiem — jest wrodzonem prawem żydów. Najpierw powinniśmy zawładnąć handlem spirytusu, masła, ziarna i t. p. a wtedy będziemy posiadali w naszych rękach rolnictwo i całe gospodarstwo wiejskie. My potrafimy zawsze dostarczyć ziarna dla wszystkich; lecz jeżeliby powstały jakieś nieukontentowania między ludem, wypływające z drożyzny, i z niej pochodzącej nędzy — z łatwością możemy zwalić winę na rządy, wzniecić jakieś zamieszanie, bo każda rewolucja, każde wstrząśnienie, przysparza nam kapitału i zbliża do wytkniętego celu.

Wszelkie posady rządowe muszą nam być dostępne, a skoro tylko je otrzymamy, przebiegłość i pochlebstwa żydowskich faktorów z rozmaitych klas i postaci dopomogą nam dojść tam, gdzie są prawdziwe wpływy i prawdziwa potęga.

Nauki prawnicze są dla nas bardzo ważną rzeczą. Adwokatura to wielki krok naprzód, bo fach ten prowadzi do najwyższych godności, najwięcej idzie w parze z chytrością i krętactwem, które tak potężnie mogą dopomóc nam wznieść się do władzy i do wywierania wpływu na stosunki naszych naturalnych, a śmiertelnych nieprzyjaciół... chrześcijan.

Żydzi powinni stanąć na czele wszystkich Towarzystw spekulacyjnych, nie narażając się jednakże na żadne niebezpieczeństwo, jakieby mogło powstać z nadużycia praw krajowych. Bardzo ważną rzeczą dla żydów jest kierowanie się na doktorów prawa i medycyny, kompozytorów muzyki, pisarzy w rozmaitych przedmiotach ekonomicznych, a to z przyczyny, że te wszystkie powołania i zajęcia, nierozłączne są ze spekulacją. Co do sztuk pięknych nasi wynajdą rozmaite sposoby na dobre przyjęcie początkującego artysty i chociażby ten był zwykłą miernotą, potrafią otoczyć go pewnem kadzidłem pochlebstw i zachęty. W naukach znowu medycyna i ekonomja polityczna należą do naszego plemienia. Doktór dopuszczanym bywa do najskrytszych tajemnic familijnych; w jego rękach jest życie naszych wrogów. O doktorach prawa już wspominanem było. W ekonomji politycznej zaś bardzo łatwo

MOJA MALUTKA KRONICZKA.

Mili Czytelnicy! Słabiutka moja kroniczka, bo i ja słaby, jak teraz zwyczaj i coraz częściej rozmawiam z kopidołem. W listopadzie pytam go, jak tam robota idzie? Skrzywił się poczciwiec, wzruszył silnemi barkami i powiada: „Ej! tak ta, kopanina!" Teraz dużo weselszy, bo dzwony częściej dzwonią na pogrzeb nieboszczykom. Z polityki niewiele do pisania i słusznie mówią ludzie, że „polityka, jak motyka, a bieda sucha, jak drąg". Wreszcie mądrzejsi dość Wam o tem piszą, ja mam dość kłopotu z tymi, co przychodzą do mnie z żalem na synów i na synowe, którym przed ślubem zapisali całe gospodarstwo, a teraz łykają biedę i słuchać muszą w pokorze różnych docinków od kochanych dzieci. Jeden n. p. mówi mi, że mu syn powiedział, iż „gdybym chował dwa wieprzki, to bym z nich miał profit, a z was co?" Nie dobrze robią ci ojcowie, co się spuszczają na łaskę dzieci, bo potem żale nic nie pomoga. W starej Polsce ludzie byli rozumniejsi pod tym względem, a na dowód przytoczę Wam zapis stary, który onoli tak opiewa: „Stało się to Roku Pańskiego 1699, dnia 12 marca. Za pozwoleniem J. M. P. Mikołaja Jana Małachowskiego, stolnika wendeńskiego, starosty na ten czas i dzierżawcy klucza Oszewskiego przy bytności uczciwych i pracowitych Woytów, to jest uczciwego Wojciecha Bacze, Woyta Jaworskiego, Jana Kaczały, Woyta łysogórskiego, przy bytności Sebastjana Jaszka, przysięgłego, Jędrzeja Dewuty, Zycha, Jana Rzepy, Stanisława Barana, obywatelów z Jaworska i Jana Kołodzieja, obywatela z Łysej Góry i przy wielu ludzi godnych wiary. Tedy dnia i roku, jak wyżej, w domu Woytowskim, ten tedy Bartos Rzepa, obywatel z Jawerska, te dwa pręty mianowane albo raczej kupione u tego Wawrzyńca Bacza, wlewa i zapisuje przy tych ludziach wyżej wymienionych i opisanych, na syna swego starszego wiecznemi czasy, a na młodszego swoje także kupno, kędy sam mieszkałem, i że powinni się kontentować, żaden żadnemu nic przeczyć nie będzie, ani się też przykrząc, ale w zgodzie żeby mieszkali, rodziców szanujący ich słuchający, jeśliby do takich lat przyszli, ż e b y o n i c h z o b o p ó l n i e w i e d z i e l i, ż y w i l i i w s z e l k i e m i p o t r z e b a m i w e d ł u g i c h p o t r z e b o p a t r o w a l i p o ż y w i e n i e m, p r z y o d z i e n i e m, p ó k i ż y w i b ę d ą i p o ś m i e r c i w y p r a w i l i p o g r z e b y w e d ł u g m o ż n o ś c i s w e j. Jeden sąsiek mu zaznacza, jeśli go s ł u c h a ć b ę d z i e, ale jeśli posłuszny nie będzie ojcu, tedy nie ma nic obiecane i te dwa pręty mu odbierze, jeśliby nie chodził według woli jego. A wtedy to te dwa pręty i ten sąsiek, stodoły, starszemu synowi Franciszkowi należy, jeśli będzie rodziców słuchał i onym będzie posłuszny póki będą żywi.

Pod takimi warunkami zapis zabezpieczał rodzicom szacunek u dzieci, a z tego widzimy, że i starzy nasi pra-pradziady z przed dwustu dwudziestu ośmiu laty nie byli najgłupsi, to jedno; a powtóre, że musiały być dzieci niedobre, których trzeba było bać się ojcom i w zapisach robić takie zastrzeżenia.

Nie chcąc pożyteczniejszym rzeczom w „Piaście" miejsca zabierać, kończę; ale idę z prośbą do Szan. Czytelników, jeżeliby miał który broszurki: „Pisma i mowy J. Bojki", „Pod trzeciego króla", „Antychryst i dureń", żeby mi tu przysłał do Gręboszowa, a już ja mu zato zapłacę. W czasie wojny bowiem szrapnele rozbiły mi chałupinkę, zniszczyły bibljoteczkę, tak, że tych broszur nie mam. *Kuba Gabrvelczuk.*

jest zamącić głowę i wykazać, że białe jest czarnem, a czarne białem.

Powinniśmy popierać starania chrześcijan o zastąpienia aktu ślubnego w kościelle prostym kontraktem przed urzędnikiem cywilnym, bo wówczas ujrzeć będzie można żony i ich córki do naszego obozu zdążające, gdzie złoto przyciągać je będzie.

Jeżeli złoto jest pierwszą potęgą tego świata, to niezawodnie drugą jest prasa, lecz cóż ona może znaczyć bez współudziału pierwszej. Wszystkie zatem wyżej przytoczone przykłady, rady i myśli, wówczas dopiero się urzeczywistnią, gdy prasa będzie nam podwładną. Nasi więc powinni i muszą objąć kierownictwo prasy codziennej i to w każdym kraju. Jesteśmy chytrzy, zręcznie władamy groszem, potrzeba zatem za pomocą wielkich dzienników politycznych kształcić i kierować opinję publiczną według naszych wyłącznie interesów i uzyskać wpływ na publiczność uliczną, czyli proletarjat.

Takiemi drogami postępując krok za krokiem odeprzemy chrześcijan od wszelkiego wpływu i podyktujemy światu to wszystko, w co ma wierzyć, co szanować, czem pogardzać i co przeklinać. Wtedy pojedyncze występować będą nasi nieprzyjaciele, atakując nasze dążności, lecz masy głupie i ciemne będą po naszej stronie. My zaś, dzierżąc prasę w naszych dłoniach będziemy mogli zamienić prawość w nieprawość; bezcześć podnieść do prawdziwej czci, będziemy mogli wstrząsnąć nietykalną dotąd instytucję rodziny i rozbić jej członków na oddzielne cząstki; będziemy mogli wykorzenić to wszystko, w co wrogowie nasi wierzyli; będziemy mogli zrujnować kredyt, podburzając drażniące namiętności, wydać wszystkiemu i wszystkim wojnę otwartą, narzucić sławę, lub pogrążyć w otchłani, bezcześcić kogo i co tylko zechcemy!

Każdy więc izraelita powinien nieść pomoc drugim. Skoro tylko jeden kroczy naprzód, niechaj ciągnie innych za sobą, a jeśli mu noga się pośliźnie, niechaj wszyscy biegną mu na pomoc!

Lud nasz jest zachowawczy, konserwatywny, pielęgnujący i ochraniający obrządki religijne i ustawy od początkowych ich źródeł pochodzenia. Silnie on stoi przy prastarem, lecz w interesie naszym trzeba się starać przyjąć udział a nawet uzyskać kierownictwo w reformach, które wiszą na porządku dziennym, t. j. na polepszeniu bytu klas robotniczych i ubogich. Powinniśmy więc przyjąć udział w tym ruchu, ale tylko pozornie.

Masy same przez się są głupie i ślepe, dają się zawsze powodować i prowadzić krzykaczom, a któż lepiej i głośniej od żyda hałasować i błagą omawiać potrafi? Dlatego też nasi wiodą rej w prasie i na mownicach we wszystkich chrześcijańskich narodach. Im więcej gromad i zebrań, tem więcej powodów do niezadowolenia i lenistwa do pracy, z czego koniecznie musi nastąpić zubożenie ludu i poddanie go tym, którzy władają groszem czyli dźwignią do pomnożenia proletarjatu. Wszelki ruch mający na celu zmianę, zbogaca nas, rujnując drobne majątki, które muszą brnąć w długi.

Władysław Samek.

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości z Polski i ze świata.

Aresztowanie trzech posłów-zdrajców w Wilnie.

»BIAŁORUSKA HROMADA« NA ŻOŁDZIE SOWIETÓW.

W nocy 15 stycznia dokonano w Wilnie aresztowania trzech posłów, należących do »Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady«. Są to posłowie: Taraszkiewicz, prezes klubu, Rak-Michajłowski i Wołoszyn. Aresztowania te są wynikiem akcji prowadzonej już od dwóch miesięcy przez władze rządowe, a zdążającej do wykrycia szeroko rozgałęzionej roboty wywrotowej, kierowanej i opłacanej z zewnątrz.

Rewizji dokonano nietylko w Wilnie, ale i w Warszawie, Nowogródku, na Polesiu i Białostockiem, a nawet — jak wiadomo — w Poznaniu, gdzie wykryto istniejący »Komitet okręgowy« na Wielkopolskę i Pomorze.

W ręce władz śledczych wpadły dowody, stwierdzające źródło i oparcie dla roboty białoruskiej Hromady, która pod tą firmą niewinną, osłaniana powagą klubu sejmowego, spokojnie mogła się przez dłuższy czas rozwijać.

Między innemi znaleziono obfitą korespondencję i listy z zewnątrz z instrukcjami dla aresztowanych posłów i całego ruchu. Stwierdzono nadto, że organizacja otrzymywała duże sumy pieniężne. Wyłapano nawet listę płac, według której podzielono pewne sumy, otrzymane z zewnątrz na szereg organizacyj okręgowych. Na każdą z takich organizacyj przypadła suma dwa tysiący dolarów. Wykryto też klucze szyfrowe.

Rząd zamierzał zrazu zwrócić się do Sejmu o wydanie wymienionych posłów, jednak wskutek długiej procedury, związanej z tem, co mogłoby pociągnąć za sobą możliwość przestrzeżenia spiskowców i trudności w wyłapaniu całej sieci spisku, rząd odstąpił od tego zamiaru i w momencie kiedy zebrał w rękach wszystkie dowody, zarządził aresztowanie wymienionych posłów na zasadzie ustawowej tezy o gorącym uczynku. Jednocześnie wystosowano do marszałka Sejmu list z zawiadomieniem o dokonanych aresztowaniach z żądaniem aprobowania ze strony Sejmu.

Też w Warszawie dokonano wówczas nocą kilkudziesięciu rewizyj i aresztowań. Liczba ogólna aresztowanych nie jest jeszcze ustalona, gdyż doniesienia władz lokalnych są dopiero w toku. Według ostatnich wiadomości w Warszawie liczba aresztowanych wynosi 32 osoby. W jednym wypadku zaszedł nawet zbrojny opór ze strzelaniem z rewolweru.

OPŁATY WYWOZOWE OD ŻYTA I MĄKI ŻYTNIEJ. W sprawie wprowadzenia opłaty wywozowej od żyta i mąki żytniej ukaże się w najbliższych dniach rozporządzenie ministra skarbu, przemysłu, handlu i rolnictwa, wprowadzające opłatę wywozową od żyta w wysokości 15 zł za 100 kg i od mąki żytniej w wysokości 15 zł za 100 kg. Rozporządzenie wejdzie w życie w 3 dni po ogłoszeniu z ważnością do dnia 1 marca 1927 roku.

NOWY MINISTER OŚWIATY. W niedzielę, dnia 9 stycznia b. r. dotychczasowy kierownik ministerstwa oświaty p. Bartel został zwolniony z poruczonego mu kierownictwa, a ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego został zamianowany senator Dobrucki z Klubu Pracy. Senator Dobrucki został wybrany z listy »Piasta«, później wstąpił do »Wyzwolenia«, a z »Wyzwolenia« do Klubu Pracy.

Wędrówka polityczna zaprowadziła go na fotel ministerjalny.

Nowy minister z zawodu jest lekarzem i dyrektorem szpitala okręgowego w Stanisławowie.

ZMNIEJSZENIE EKSPORTU WĘGLA POLSKIEGO. W porównaniu z miesiącem listopadem, w grudniu wydobyto **o 200 tysięcy tonn węgla mniej, niż w poprzednim miesiącu. Są to naturalne następstwa likwidacji strajku angielskiego**, a z drugiej strony małej pojemności portów w Gdańsku i Gdyni. Albowiem przez porty niemieckie eksport węgla polskiego wskutek konkurencji węgla angielskiego już się nie opłaca. Widzimy z tego, **że nawet takiej konjunktury dla węgla polskiego jakim był strajk górników angielskich miarodajne nasze czynniki nie potrafiły wyzyskać na dalszą metę.**

ZMIANA NAZW MIESIĘCY I DNI W ROSJI. Ludowy komisarjat oświaty w Sowietach opracował projekt wprowadzenia nowego kalendarza w Rosji sowieckiej. Wszystkie miesiące mają otrzymać nazwy rewolucjonistów rosyjskich. Styczeń ma się nazwać »Lenin«, tak samo nazwy dni w tygodniu mają otrzymać nowe nazwanie i tak: poniedziałek ma nazywać się »Lenindień« — wtorek »Sowietdień« i t. d. Zamiast niedzieli ma się święcić wtorek. Gdyby tak u nas sfery radykalno-bolszewickie doszły do steru, to Stapiński napewnoby zaproponował, by styczeń nazywał się Stapinski — luty Hodur, a marzec Bryl i t. d., by nazwiska wszystkich pereł »Stronnictwa Chłopskiego« znalazły się w kalendarzu.

»SUCHA« AMERYKA. Od dnia wprowadzenia ustawy prohibicyjnej w Ameryce aresztowano 72.700 osób za jej przekroczenie. Ogółem dotychczas wykryto 12.000 tajnych gorzelni i skonfiskowano 1,250.000 hektolitrów spirytusu. Wartość skonfiskowanych przedmiotów oceniają na 13,000.000 dolarów. Wśród skonfiskowanych przedmiotów, które służyły do rozwożenia spirytusu znajduje się 6.000 samochodów i 187 łodzi motorowych.

Z ruchu organizacyjnego.

ŁAPANÓW, powiat Bochnia. W dniu 6 stycznia b. r. po sumie odbył się u nas w sali teatrzyku Ochotniczej Straży pożarnej publiczny wiec sprawozdawczy **posła dra Kiernika.** Oprócz ogromnej ilości tutejszych parafjan przybyli nadto chłopi z parafij sąsiednich jak z **Tarnawy, Trzciany, Niegowici, Gdowa i** t. d.

Wiec zagaił miejscowy burmistrz **Piotr Ziółkowski,** który po przywitaniu posła dra Kiernika zaproponował prezydjum wiecu, na które zebrani jednomyślnie się zgodzili. Przewodniczącym był **Jakób Hejmo** ze Zbydniowa, zastępcą **Ignacy Kucharczyk** z Woli Wieruszyckiej, a sekretarzem **Wojciech Sotoła** z Kobylca.

Pierwszym mówcą był poseł dr Kiernik, który w przeszło dwugodzinnym referacie sprawozdawczym omówił wszechstronnie wszystkie przejawy polityczne i gospodarcze w państwie.

Następnie przemawiali: **Pytko** z Boczowa, **Ignacy Kucharczyk** z Woli Wieruszyckiej, **Andrzej Jarecki** z Kobylca i p. **Siekierski,** były burmistrz z Łapanowa. Mowę p. Siekierskiego, po niedawnem jego wyzdrowieniu z przyjemnością obecni podziwiali, i nagrodzili ją burzą oklasów. Między mowcami zabierał głos zbałamucony przez »Związek Chłopski« Franciszek Tabak z Wolicy. Wszystkim mowcom odpowiedział wyczerpująco i przekonywująco poseł dr Kiernik, po którem wyjaśnieniu znajdujący się na sali nieliczni zwolennicy Stapińskiego, jak niepyszni umilkli.

Wkońcu uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje: 1) Zebrani na wiecu sprawozdawczym posła dra Kiernika w Łapanowie, **wyrażają mu jak również i całemu Klubowi P. S. L. »Piast« z prezesem Witosem na czele pełne wotum zaufania, a nadto posłowi drowi Kiernikowi za jego niestrudzoną pracę dla powiatu serdeczne podziękowanie.** 2) **Zebrani wzywają wszystkich braci włościan i drobnych rękodzielników w całej Rzeczypospolitej do skupienia się w jedno, wypróbowane z rzetelnej pracy dla państwa i ludu, Stronnictwo »Piasta«.**

W ciągu mowy posła dra Kiernika, jak również w czasie mowy kilku mowców trwały bezustanku na cześć posła dra Kiernika, prezesa Witosa, Klubu »Piasta« i Stronnictwa okrzyki: »Niech żyje«.

Na koniec zebrani odśpiewali Rotę »Nie rzucim ziemi« i w największym spokoju rozeszli się do domów, bolejąc nad tem, jak to rozmaite nowo powstałe stronnictwa, jak »Związek Chłopski« i t. d. usiłują zbiedzonego chłopa do reszty rozbić i na nim robić interesa, zamiast przyjść mu z pomocą.

Wojciech Sotoła, sekretarz wiecu.

NIEDARY, powiat Bochnia. Dnia 9 stycznia 1927 roku odbył się tutaj wiec sprawozdawczy posła tutejszego powiatu p. **dra Kiernika.**

Na wiec ten przybyli mieszkańcy okolicznych wiosek w tak dużej liczbie, że nie było sali, któraby mogła ich pomieścić. Dlatego też wiec odbył się pod gołem niebem. P. poseł w blisko 2-godzinnej mowie przedstawił nam rzeczowo stosunki gospodarcze i polityczne w państwie. Wykazał dobitnie na przykładach **i na cyfrach, że praca dla państwa i dla obywateli nie**

polega na szkalowaniu innych, na obiecywaniu i tumanieniu czy rozbijaniu, jak to robi Stapiński i kompanja ale na czynach. To też zrzedła mina grupce stapińszczyków z p. Łachem na czele, którzy przybyli na wiec poto, by go rozbić, ale wobec groźnej postawy zebranych w stosunku do rozbijaczy ucichli i siedzieli jak trusie. Zaś p. Okulicki członek i zarazem filar »Związku Chłopskiego« publicznie w dyskusji przyznał, że nie może odeprzeć zarzutów postawionych jego stronnictwu. Że sprawozdanie odpowiadało wszystkim, dowodem tego oklaski, któremi nagrodzono p. posła.

Żywa dyskusja, jaka się później wyłoniła, a zwłaszcza mowy p. **Słowika** i p. **Jagiełki** dowodzą, że chłopi są świadomi wielkiej idei ludowej i nie dadzą się wprowadzić na manowce.

Wiec zakończono okrzykiem: **»Niech żyje Witos«** oraz uchwaleniem następujących rezolucyj:

1) Zebrani uchwalają pełne wotum zaufania p. **prezesowi Witosowi,** oraz Klubowi poselskiemu i pochwalają politykę Klubu.

2) **Pełne wotum zaufania p. drowi Kiernikowi** poświęcającemu się pracy z całem oddaniem dla państwa a dla powiatu bocheńskiego w szczególności.

3) Zebrani domagają się kredytów długo- i krótko-terminowych dla rolnictwa.

4) Domagają się zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu w ten sposób, żeby głosować na osoby, a nie na listy.

Piotr Michalik.

GRZĘSKA, powiat Przeworsk. Dnia 2 stycznia 1927 r. odbył się u nas wiec na którym referat o sytuacji polityki ludowej wygłosił **poseł Pieniążek.**

Referent analizuje stosunki polityki ludowej od początku powstania państwa polskiego, stwierdza, że jakkolwiek ktoby sądził to **zawsze w chwilach najcięższych oddawano rządy prezesowi Witosowi.** Uznaje zasługi marszałka Piłsudskiego jako żołnierza, ale z całą stanowczością wykazuje, że zamach majowy był podeptaniem prawa. Dalej wypadki dzisiaj zmierzają w tym kierunku, ażeby prawa chłopa okroić. Podnoszenie głosu obszarników, polityka gospodarcza wskazują aż nadto dobitnie, że tak jest. Kiedy w krytycznej chwili, ażeby obronić Polskę dawano chłopom ziemię, to dzisiaj reforma rolna stoi na martwym punkcie. I ciasno to na wsi, brak warsztatu pracy zmusi kiedyś do tego, że nie drogą ewolucji, ale rewolucji przyjdzie do podziału ziemi. Wskazuje na konieczność organizacji chłopów w jedno Stronnictwo ludowe.

W rezultacie uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

1) Zebrani obywatele gminy Grzęska na wiecu w dniu 2 stycznia 1927 r. uznają politykę Klubu »Piasta« i wyrażają zaufanie prezesowi Witosowi i posłowi Pieniążkowi.

2) Domagają się, ażeby posłowie ludowi starali się na terenie Sejmu zniesienia przymusu ubezpieczeniowego, ewentualnie zmniejszenia składki, co w obecnej wysokości jest krzywdzące.

Obecny.

Dział gospodarczy

Rzemieślnicy wiejscy wobec państw. podatku przemysłowego.

Liczne zażalenia wnoszone do Redakcji »Piasta« przez rzemieślniczą ludność wiejską, zmuszają do następujących uwag: Art. 3, ustęp 11 ustawy o państwowym podatku przemysłowym postanawia wyraźnie, iż rzemiosła, wykonywane obecnie przez drobnych gospodarzy rolnych, lub przez bezrolnych **a bez obcych sił pomocniczych** — są od spłacania podatku przemysłowego zwolnione. Natomiast rozporządzenie wykonawcze z dnia 8 sierpnia 1925 r. — orzeka wyraźnie, iż rzemieślnicy wiejscy zatrudniający **»najwyżej« jednego** członka swej rodziny, lub jedną siłę najemną, opłacają podatek przemysłowy **jedynie** w formie świadectwa przemysłowego. Pomijając już okoliczność, iż powyższe rozporządzenie wykonawcze pozostaje w sprzeczności z treścią ustawy pierwotnej, która do najniższej kategorji przemysłowej, t. j. do kategorji VIII zalicza przedsiębiorstwa zatrudniające **»ponad«** 1-go do 4-ch robotników, to mimo to pozostaje faktem, iż dotychczas niema w tym względzie jednolitego postępowania, czego dowodem są zbyt często wnoszone ustne i pisemne zażalenia stron interesowanych.

W każdym niemal powiecie interpretują urzędy skarbowe odnośny przepis inaczej. Raz żąda się od rzemieślnika wiejskiego wykupienia świadectwa przemysłowego bez względu, czy pracuje sam, czy też z obcą pomocą, drugi raz uzależnia się obowiązek wykupienia świadectwa przemysłowego od tego, czy dotyczący rzemieślnik wiejski ma pomocnika, a są wypadki, iż żąda się patentu przemysłowego, dopiero od tych rzemieślników wiejskich, którzy pracują przy pomocy 2-ch lub więcej robotników.

W takim stanie rzeczy byłoby bardzo pożądanem aby urzędy skarbowe zechciały nieco szczerzej zaopiekować się rzemieślniczą ludnością wiejską i udzielać jej jasnych i stanowczych wyjaśnień w sprawach wyboru kategorji odnośnych świadectw przemysłowych, oraz w sprawie obowiązku opłacania także podatku obrotowego, a nie zdawały stron należycie nie poinformowanych na łaskę i nie łaskę kontrolorów skarbowych. Wobec tego, iż ustawa o państwowym podatku przemysłowym ma jeszcze wiele innych niejasności, jest rzeczą wskazaną, aby informacje w sprawach podatku przemysłowego, udzielane były w urzędach skarbowych, zwłaszcza ludności wiejskiej, jak najchętniej i jak najrozumialej. Tembardziej, iż wiele niejasności ustawowych, bywa bardzo często wyjaśnianych przez władze wyższe, jedynie drogą reskryptów, których treść do wiadomości ogółu wcale nie dochodzi.

Wkoncu zauważa się, iż narazie trzymać się należy zasady, że rzemieślnicy wiejscy małorolni, lub bezrolni, pracujący ubocznie sami, wolni są tak od patentu jak i od opłaty podatku obrotowego, a pracujący **tylko z jednym** pomocnikiem wykupują (§ 7 rozp. wykon. z dnia 8 sierpnia 1925 r.) tylko patent VIII kategorji — natomiast zatrudniający **2 lub więcej** pomocników wykupić powinni patent wedle ilości zatrudnianych robotników, a oprócz tego płacą także podatek obrotowy.

Ulgi w podatku przemysłowym dla sklepów i Kółek rolniczych.

Ustawa o podatku przemysłowym przewiduje ulgi w wymiarze tego podatku dla współdzielni, należących do związków rewizyjnych, a prowadzących handel towarowy — przyjmując jako obrót jedną czwartą sum faktycznego obrotu, podlegającego opodatkowaniu. Pod te ulgowe postanowienia ustawy nie podpadają formalnie sklepy Kółek rolniczych, ponieważ nie są one podporządkowane związkowi rewizyjnemu.

W istocie jednak sklepy Kółek rolniczych mają charakter spółdzielni, mają na celu dobro i gospodarcze podniesienie członków Kółek, a podlegają kontroli i lustracji Macierzy, jaką w Małopolsce dla Kółek Rolniczych jest Małopolskie Towarzystwo Rolnicze.

Skutkiem prośby Małopolskiego Tow. Rolniczego, popartej przez posła dra Kiernika — Ministerstwo skarbu przyznało na rok 1926 sklepom Kołek rolniczych wspomniane wyżej ulgi (przyjęcie za podstawę wymiaru podatku przemysłowego jednej czwartej części sum faktycznego obrotu). Obecnie na ponowne starania Małopolskiego Tow. Rolniczego, poparte przez posłów: dra Kiernika i Byrkę imieniem Klubu P. S. L. „Piast"— Ministerstwo skarbu, korzystając z upoważnienia ustawowego — przedłużyło ulgi powyższe także na rok 1927.

Przyznanie tych ulg jest wyjątkowem, a uzyskanie prawa do ulg tych na stałe zależnem jest od przystąpienia Kółek rolniczych względnie ich sklepów do Związku rewizyjnego — albo też odpowiedniej nowelizacji ustawy o podatku przemysłowym, którą rząd obecny mógłby przeprowadzić na podstawie ustawy o pełnomocnictwach w drodze rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej.

Sprzeczność w ustawie o państwowym podatku przemysłowym.

Art. 3, ustęp 11 ustawy o państwowym podatku przemysłowym postanawia, iż rzemiosła, wykonywane ubocznie przez ludność wiejską, bez obcych sił pomocniczych, są od podatku przemysłowego zwolnione, a § 7 rozporządzenia wykonawczego do art. 3, ustęp 11 mówi, że pracownie, rzemiosła, dorożkarstwo, furmaństwo i rybołowstwo, nie odpowiadające warunkom, wymienionym w punkcie 11, art. 3-go podlegają podatkowi przemysłowemu na ogólnych zasadach — przyczem przedsiębiorstwa, prowadzone przy pomocy najwyżej jednego pomocnika, obowiązane są jedynie do wykupienia świadectwa przemysłowego.

Gdy jednak ustawową kwalifikacją kategorji VIII-ej przemysłowej jest warunek zatrudniania ponad 1 do 4 robotników — przeto jest niezrozumiałem, jaką kategorję przemysłową mają wykupić odnośne strony, o których mowa w § 7 rozporządzenia wykonawczego do art. 3-go, ustęp 11, zatrudniające najwyżej jednego pomocnika.

Ministerstwo powinno jak najrychlej tę niejasność usunąć.

Chłopi! Popierajcie zawsze prasę ludową!

LISTY

Kwaśne winogrona.

Z BOCHEŃSKIEGO. Pan dobrodziejaszek Stapiński wraz ze swym synalkiem umiłowali sobie niektóre powiaty — a między nimi powiat bocheński i »siepią się«, by podważyć stronnictwo »Piasta«. Gdyby kto wierzył w to, co pisze »Przyjaciel« Stapińskiego — jużby po Piastowcach śladu w powiecie nie było — a poseł dr Kernik nie miałby już poco pokazywać się w powiecie. Niema numeru »Przyjaciela«, w którymby o ciągłych »zwycięstwach« tych sanatorów moralnych nie donoszono, nie byłoby wsi, w której Związek Chłopski nie zawojowałby już »Piasta«. Obelgom i napaściom na »krwawego« Kiernika niemaż końca. Pogrom za pogromem — a głównym bohaterem Związku Chłopskiego i filarem Stapińskich to »obywatel« Franciszek Łach z Podgrabia. Trzeba przyznać, że jest on widać bardzo zamiłowany w »polityce«, jeśli tak bezinteresownie zdziera buty, włócząc się po powiecie i »referując«, a zakładając Koła brylowate.

Coprawda ma ten Łach duże doświadczenie, skoro za okradzenie swego lokatora — spędził dobrych kilka lat czy miesięcy pod św Michałem w Krakowie i to w czasie, kiedy tam znalazły się też »ofiary« »krwawego« Kiernika, które sobie w listopadzie 1923 r. strzelały do polskich żołnierzy, do synów chłopskich, uważając, że jak za dawnych dobrych czasów można do chłopa bezkarnie strzelać, na co »krwawy« Kiernik, jako minister ani rusz nie chciał się zgodzić.

Trzeba zaiste tej bezczelności, jaka cechuje Stapińskich, tej pogardy dla chłopa, jaką w swej czarnej duszy żywi Stapiński, dziś wzbogacony na »chłopskiej« polityce obszarnik z Klimkówki — ale trzeba zarazem tej głupoty i ciasnoty umysłowej, jaką już ś. p. ks. Stojałowski poznał w Stapińskim nazywając go Capińskim, aby apostołami do szerzenia swej hodurowej i brudnej roboty mianować kryminalistów. I to jeszcze w powiecie takim, jak bocheński, w którym fundamenty uświadomienia politycznego wsi kładł właśnie ś. p. ks. Stojałowski, a od lat dwudziestu kilku Stronnictwo Ludowe reprezentowane w powiecie bocheńskim przez posła dra Kiernika.

Tak nisko chłopi nie upadli i zbyt wysokie mają poczucie swego chłopskiego honoru, aby dać się za nos wodzić starym cyganom politycznym i piatnym indywiduom, wykształconym w kryminałach.

Toteż chłopi powiatu bocheńskiego, patrzący od lat na żmudną i zaiste »krwawą«, bo niestrudzoną pracę P. S. L. »Piasta« jego działaczów w powiecie z drem Kiernikiem na czele — traktują zalecanki Stapińskich tak jak na to zasługują i odwracają się od nich ze wstrętem.

Nie pomogą najazdy różnych Sanojców moralnych, i innych nietrzeźwych Łaskudów, nie pomoże pomoc socjalistów kolejarzy, którzy jak niedawno w Niepołomicach udawali chłopów — a zdradzili się śpiewem »Czerwonego Sztandaru«.

W kilkunastu gminach, bliżej kolei położonych — znajdą po kilku kolejarzy (których coraz mniej chadza na czerwonym pasku), a mianowawszy ich prezesami i sekretarzami — ogłoszą »Koło« Związku Chłopskiego — znajdą się też tu i ówdzie męty i malkontenci w rodzaju Okulickiego, mającego pretensję do Piastowców, że przy parcelacji skarbowych gruntów sprawiedliwie rozdzielono działki, a nie oddano wszystkiego Okulickim — ale z tem wszystkiem chłopi nic wspólnego nie mają.

Przekonali się o tem Stapiński z posłami (pożal się Boże!) Wójtowiczem i Łaskudą w Łapanowie dnia 21 listopada, gdzie ich chłopi przepędzili za dziesiątą górę — stwierdziły to olbrzymie publiczne zgromadzenia, urządzone przez posła dra Kiernika w **Kamionnej, Żegocinie, Królówce, Niegowici** — a ostatnio w **Łapanowie** dnia 6 stycznia i w **Niedarach** dnia 9 stycznia. Ostatnie te dwa zgromadzenia, jedno na południu, drugie na północy powiatu, na które w tysiącznych zastępach przybyli włościanie i młodzież z kilkunastu gmin, nieraz o kilka mil położonych — wykazały całą nicość rozbijackich planów dziedzica z Klimkówki i jego nieodrodnego synalka.

Płatne hjeny Stapińskich przybyłe na zebranie — miały gęby zamknięte na kłódkę i tylko powadze zebranych zawdzięczały całość swych skór. Przemówienia gospodarzy pp. J. Hejmy, Ign. Kucharczyka, Ryby i Siekierskiego, a nawet opozycjonisty Tabaka w Łapanowie a pp.: Molendy, Słowika, Jagiełki i innych w Niedarach — były dosadną lekcją dla rozbijaczy. Nawet »głowa« Brylowców Okulicki przemawiał jak baranek — a referaty posła dra Kiernika, przyjmowanego wszędzie z całą serdecznością chłopską — zmiażdżyły zbrodniczą demagogję faryzeuszów z pod znaku Hodura. Nie pomogą panom Stapińskim i ich hjenom »fundusze« wyborcze. — Powiat bocheński to nie śmietnisko, w którem lada bezroga żyć może.

Młody Piastowiec.

Jak żyje wieś?

TENCZYN w Myślenickiem. Do gminy tutejszej w tym roku pcha się bieda w całem tego słowa znaczeniu. Przez lat kilka z rzędu jak jaka kara Boska jesteśmy niszczeni przez gradobicie, które wyjątkowo w tym roku ogólnego nawet u nas nieurodzaju, doprowadziło nas wszystkich do kija żebraczego. Obecnie mamy już w gminie 3/4 części, t. j. około 200 rodzin, zjadających ostatnie resztki żywności składającej się z resztek ziemniaków i placków owsianych, a co dalej będzie, pieniędzy na kupno żywności nie ma, resztki lasów znikają, drzewo z konieczności musi ludność za bezcen sprzedawać żydom, na dobitek złego nałożono na nas jeszcze podatek od drzewa po 40 groszy od fury na rzecz powiatu, zamiast nałożyć go na handlarzy. Gdzie w tej sprawie sprawiedliwość i sumienie Wydziału powiatowego myślenickiego to niewiadomo, by z nas zdzierać ostatnią koszulę, a tych co naszą krwawicą się bogacą puszczać wolno.

Jak rząd opiekuje się naszą gminą, będącą w tak ciężkim położeniu świadczy to, że po usilnych staraniach otrzymano do gminy 300 zł zapomogi dla dziadów i 600 zł pożyczki jakby na kpiny, gdy do utrzymania i wyżywiania są setki ludzi, którzy przecież nie mogą popadać z głodu. O wydatnej pomocy czy to kredytowej czy innej słyszeć się nie chce, tłumacząc się tem, że takiej pozycji w budżecie nie było, podczas gdy innym klasom bez patrzenia na pozycje w budżecie różne pożyczki się daje.

Będąc w takim położeniu nie ma już co mówić o zasiewach wiosennych, których własnemi siłami dokonać nie potrafimy, a skąd wziąść zboża i za co, to pytanie.

Pisząc o tem w imieniu ludności gminy Tenczyn zwracam się do WPana prezesa i Klubu posłów P. S. L. »Piast« z uprzejmą prośbą o pomoc, by naszej gminie pospieszono z pomocą, gdyż inaczej dojdzie do takich stosunków w gminie jakich jeszcze nigdy nie było.

Nadmieniam, że piszę o sprawie, która faktycznie tak się przedstawia nietylko w Tenczynie, ale i okolicznych gminach naszego powiatu.

Franciszek Czarnota.

Wodzowie bez armji.

W numerze 7 „Głosu Narodu“ z 7 stycznia 1927 r. umieszczono artykuł, omawiający akcję wyborczą do nowo wybrać się mającej Rady miejskiej w Pilznie.

W imieniu prawdy postaram się odpowiedzieć. — Kwestji przygotowania wyborów, składu komisji reklamacyjnej, załatwienia wniesionych reklamacyj, nierespektowania zarządzeń władz nie będę poruszał, bowiem głos mają tu odnośne władze nadzorcze, które z pewnością do jakichkolwiek nadużyć nie dopuszczą. Trudno jednak nie napiętnować w tem miejscu autora, który w cytowaniu cyfr nieuwzględnionych reklamacyj katolickich, a uwzględnianych żydowskich, tudzież pominięcia w listach wyborczych aż 1.000 wyborców katolickich doszedł do wyników, którym sam absolutnie nie wierzy. Zbytecznie reklamuje prawo wyborcze p. J. Radoniewiczowej, która była i jest wpisana do listy i żadnych dowodów „przynależności oraz pełnoletności“ od tejże nie żądano. Monopol patrjotyzmu, polskości, katolicyzmu oraz wytrawności i inteligencji przypisuje autor wyliczonym przez siebie „wodzom“, natomiast zaprzecza przymiotów tych p. M. Szczeklikowi i jego zwolennikom, którego uważa za protektora żydów.

Wodzowie ci w świetle autora stanęli do obrony zagrożonej polskości i katolicyzmu Pilzna. O ironjo!! Sami oni pierwsi starali się pozyskać dla siebie żydów, wysyłając do nich swych parlamentarzystów, celem zawarcia ugody wyborczej, obiecując im niespodziewaną nawet przez samych żydów liczbę mandatów do Rady miejskiej. Zasług tych „wodzów“ dla miasta — nie widzę, chyba jedynie te, że są prezesami ledwo dyszących Towarzystw. Pewna ich liczb, to dawni przybysze, którzy sprawami gminnemi nigdy się nie zajmowali — inni, będąc wybranymi do dawnej Rady miejskiej na jej posiedzenia przez cały okres urzędowania wcale się nie jawili lub też byli jej biernemi pionkami. „Wodzowie“ ci więc są przeznaczeni na bohaterskich obrońców zagrożonego grodu pilzneńskiego. Walkę wyborczą rozpoczęli — wre ona w całej pełni; agituje się w domu i na ulicy, w lokalach szynkarskich, a nawet warsztatach ślusarskich i młynach.

Ludzi, którzy dla miasta poświęcali swe siły od wielu lat, których zasługą jest wystawienie zakładów użyteczności publicznej, jak: dom dla ubogich, budująca się ochronka

i elektrownia, ludzi bezwzględnie czystych rąk, odsądza się jak przestępców. Ogół mieszczan śledzi spokojnie tę robotę, a spełni swój obowiązek w dniu wyborów, tak, jak go dotychczas spełniał, wierny tradycjom swych przodków; wierzę, że mieszczanie nie pójdą ślepo za „wodzami“, ale sami potrafią poprowadzić sprawy gminne na swoją, społeczeństwa i państwa korzyść. — Przyznaję prawdę autorowi, że w nowej Radzie gminnej zasiadać będzie wielka liczba radnych żydowskich, będzie to jednak zasługą rozbijaczy głosów polskich, których szukać należy pomiędzy wodzami. Nie zapominajmy jednak, że grozi nam także drugie niebezpieczeństwo, którego dobitnie określać nie będę, bowiem każdy z nas go zna.

Kończąc, apeluję do Was, panowie bawmy się w krytykę, ale krytykę uczciwą i rzeczową, a przyczynimy się do wzmocnienia potęgi krwią naszych synów zdobytej Ojczyzny; inaczej będziemy jej niegodnymi grabarzami.

Obserwator.

Z jakich ludzi składa się Chłopskie Stronnictwo?

Nałogowy włamywacz i złodziej współpracownikiem „Przyjaciela Ludu“.

Wiadomo oddawna, że Stapińskiego odstąpili wszyscy chłopi. Najlepszym tego dowodem był jego „wielki“ zjazd w Krakowie w dniu 28 listopada z. r., gdzie oprócz grupy gapiów i wszelkiego rodzaju szumowin, nikogo z chłopów nie było. Ostatnio, gdy Stapińskiego wszyscy uczciwi ludzie odstąpili, chce bodaj przy pomocy nałogowych złodziei i włamywaczy utrzymać się na powierzchni. Oto przykład. Głównym jego agitatorem został niejaki Franciszek Łach z Podgrabia pow. Bochnia, który swego czasu za kradzieże i włamanie w Płaszowie skazany został przed sądem w Krakowie, na dwa lata ciężkiego więzienia.

Niedającym wiary, radzimy przejrzeć akta w sądzie okręgowym w Krakowie, lub zapytać się kogoś ze wsi Podgrabie, a każdy im poświadczy, że widziano jak Franciszka Łacha żandarmi prowadzili do kryminału, skutego łańcuchami.

Chłopów przestrzegamy, by gdziekolwiek ten osobnik się pojawi, pilnowali swych kieszeni i domów przed złodziejem.

Utworzenie Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

W Poznaniu odbył się dnia 11 b. m. organizacyjny Zjazd młodzieży wiejskiej, na którym w obecności p. prof. dra Michałkiewicza, sekretarza naczelnego P. S. L. p. Dzendzla i delegata Centralnego Komitetu prac wśród młodzieży p. Lgockiego, po wysłuchaniu odpowiednich referatów i przeprowadzeniu ożywionej i rzeczowej, a troską o przyszłość wsi i państwa nacechowanej dyskusji, przystąpiono do utworzenia Wielkopolskiego Związku młodzieży wiejskiej. Kuratorem Związku został wybrany p. Kowalski, prezesem p. Michał Kopeć, a kierownikiem sekretarjatu p. Wiktor Gryning.

Nowej, a tak potrzebnej w tamtejszem województwie organizacji młodzieży wiejskiej, życzymy rozwoju i wydatnej dla dobra wsi i państwa pracy.

KRONIKA.

STYCZEŃ — ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońce			
		Wschód		Zachód	
		godz.	min.	godz.	min.
23 N.	3 po 3 Królach. *Zaślubienie N. P. M.*	7	40	16	45
24 P.	Tymoteusza	7	39	16	46
25 W.	Nawrócenie św. Pawła	7	38	16	48
26 Ś.	Polikarpa ☾	7	37	16	49
27 C.	Jana Złotoustego	7	36	16	51
28 P.	Karola ces.	7	34	16	53
29 S.	Franciszka Sal.	7	33	16	54
30 N.	4 po 3 Królach. Martyny	7	32	16	56

Kurs dolara.

Kraków, dnia 18 stycznia.

Kurs bankowy dolara: 8·99
Kurs nieoficjalny:

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 14 stycznia 1927 za 100 kg towaru:

Pszenica targowa	53·00—54·00
Żyto dworskie krajowe	42·00—43·00
Żyto targowe	41·00—42·00
Owies targowy	31·00—32·00
Jęczmień na krupy	34·00—35·00
Kminek krajowy	180—190
Mąka pszenna 45% okr. krak.	91·00—92·00
Mąka żytnia 60% okr. krak.	63·00—64·00
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	63·50—64·50
Otręby pszenne	26·00—27·00
Otręby żytnie	26·00—27·00

ZEMBRZYCE. Imieniem gminy Zembrzyce składamy serdeczne podziękowanie posłowi naszego okręgu p. Józefowi Romanowi, za trudy podjęte w sprawie przeniesienia przystanku w Zembrzycach.

Jan Fidelus, Szczepan Talaga, Wojciech Borawski, J. Miklaszewski, Stanisław Fidelus.

Zgon wybitnego ludowca w powiecie dąbrowskim.

Luszowice 8. stycznia 1927 r.

Onegdaj pochowaliśmy na naszym cmentarzu ś. p. **Adama Madurę**. Tłumy ludności, które pod przewodnictwem miejscowego duchowieństwa, odprowadziły zwłoki zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku, świadczyły wymownie o sympatji i szacunku, jakim się cieszył ś. p. Madura w parafji.

Był to człowiek twardego, niezłomnego charakteru. Interesował się wszystkiem. Sprawy szkolne, gminne, powiatowe miały w nim zawsze energicznego i gorącego orędownika.

Mówcą porywającym nie był, ale pociągał i skupiał koło siebie duże zastępy ludu dzięki swemu nieugiętemu charakterowi.

Do stronnictwa „Piasta“ był fanatycznie przywiązany i często powtarzał, że „Piast“ zbudował, „Piast“ odrodzi.

Natura mocna, idąca wytrwale i bez wahań raz obraną drogą, winna pozostać dla okolicy na długi czas wzorem i przykładem, jak się pracuje dla rodziny i ogółu.

Chłop-rycerz przywiązany do ziemi-macierzy. Niech ta ziemia przyjmie go ciepło i ukoi na wieki. *G. D.*

ZWYCIĘSTWO STAPIŃSKIEGO I BRYLA W »PRZYJACIELU LUDU«.

Pewnego razu przybyli do nas posłowie ze »Stronnictwa Chłopskiego«, a to: Bryl, Berek, a na omastę jeszcze stary Stapiński. O mało co, a nie odjechali bez kości z naszej wsi. A tu czytam w »Przyjacielu« potem, że odnieśli wielkie zwycięstwo. Oby tak wszędzie zwyciężali. Po ostatniej nauczce danej im przez miejscową ludność ani razu więcej się w naszej wsi nie pokazali. Kończąc ten list składam strokrotne pozdrowienia dla prezesa Witosa i całej redakcji »Piasta«. Cześć!

Michał Rojek.

KONFISKATA »WOLI LUDU«. Bratni nasz organ »Woli Ludu« wychodzący w Warszawie za artykuł »Między Starym o Nowym Rokiem«, został skonfiskowany przez komisarjat rządu na miasto Warszawę w dniu 12 b. m. Artykuł ten pióra prezesa Witosa ukazał się we wszystkich pismach Stronnictwa. Nie zbadane są drogi cenzury w Polsce, gdyż jedno pismo za ten sam artykuł konfiskują a drugie puszczają bez konfiskaty.

SKANDALICZNA AFERA W BYDBOSZCZY. W dniu 13 stycznia b. r. w południe w sądzie rejonowym pozbawił się życia, wystrzałem z rewolweru podczas aresztowania kap. Łuszczyński oficer gospodarczy Centralnej Szkoły Kadeckiej w Toruniu.

Geneza samobójstwa jest następująca: Przed kilku dniami nieznany osobnik, znalazłszy na jednej z ulic w Bydgoszczy większą sumę pieniędzy spiesząc się oddał ją do pobliskiego kiosku z gazetami na chwilowe przechowanie. Po pewnej chwili zgłosili się do kiosku dwaj oficerowie, kap. Łuszczyński i por. Raczkiewicz z 62 p. p., którzy sumę tę, jako rzekomo przez jednego z nich zgubioną, odebrali.

Właściciele kiosku, dowiedziawszy się, że oficerowie ci pobrali cudzą własność, wezwali ich przed dwoma dniami w tutejszych gazetach do zwrócenia pieniędzy. Sprawą tą zajęła się komenda miasta, która po przeprowadzeniu ściślejszego śledztwa, poleciła aresztować obu wymienionych oficerów. Wczoraj aresztowany kap. Łuszczyński wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia, zaś por. Raczkiewicz został odwieziony do Grudziądza do dyspozycji prokuratora.

POTWORNA »FABRYKANTKA ANIOŁKÓW«. Władze policyjne w Białymstoku aresztowały niejaką Leontynę Tydrych, której udowodniono zawodowe zajmowanie się »fabrykacją aniołków«. Dochodzenie wykazało już, że Tydrychowa popełniła szereg przypuszczalnie 60 dzieciobójstw. Za rzekome wychowanie dziecka pobierała 60 złotych. Dziecko mordowała, a matkę jego stale okłamywała, że jej nimowlę jest na wsi.

Ostatnio, jak wykazało śledztwo, został przez tę zbrodniarkę przyjęty na wychowanie i otruty noworodek Walerji Ostaszewskiej, którego zwłok, jak również zwłok kilkudziesięciu innych oskarżona ani wydać ani wskazać nawet nie chce i widocznie nie może, gdyż je według wszelkiego prawdopodobieństwa dla zatarcia śladu spaliła. Dzieciobójczynię osadzono w więzieniu.

JEDEN SAMOCHÓD W WARSZAWIE przypada obecnie na 235 obywateli. Dorównywujemy nietylko państwom zachodnim, ale nawet je czasami przewyższamy.

W CIEMNOGRODZIE ma stanąć pomnik ku czci twórców obalonego przez Sejm i Senat dekretu prasowego. Na cokole, wielkiemi literami ma być wypisane:

»Witaj majowa jutrzenko,
Świeć naszej polskiej krainie«.

ZNOWU SUKCES KOMUNISTÓW PRZY WYBORACH DO RAD GMINNNYCH. W Pruszkowie pod Warszawą przy wyborach do Rad gminnych komuniści zdobyli 11 mandatów na 24 mandaty. Mimo wczesnej wiosny coraz więcej zaczyna się ukazywać czerwonych kwiatuszków komunistycznych.

»PAMIĘTAJ ABYŚ DZIEŃ ŚWIĘTY ŚWIĘCIŁ«. Ministerstwo rolnictwa w rozesłanym do nadleśnych i leśniczych lasów państwowych okólniku nakazuje, by w niedzielę i święta wstrzymano się od polowań.

SPRYTNY ŻYDEK. Niejaki Hauptman w Stryju urządził sobie w bóżnicy skład wódek. Żydka aresztowano.

WYLEW WARTY. Na skutek odwilży, Warta wystąpiła z brzegów i zalała cały szereg miejscowości.

Odpowiedzi Redakcji.

Inw. Franciszek Piechnik: Izba skarbowa przekazała panu rentę za luty 1926. — **Józefa Krajowska**, za syna Czaplę z Rzeszowa: Toczą się dochodzenia o stanie pani majątkowym i familijnym. — **Anna Dziuban**, po Damianie z Mszanki: Izba skarbowa robi dochodzenia w sprawie związku przyczynowego śmierci męża ze służbą wojskową — **Franciszek Wójcik:** Żałujemy bardzo, że z powodu nadmiaru materjału, artykuł nie wszedł do numeru pokongresowego, a dzisiaj już stracił swoją aktualność. — **Władysław Raba:** Odpowiedź wysłaliśmy listem. — **Marja Pałatajczuk** po Iwanie z Kut Starych: Izba skarbowa przeprowadza dochodzenia odnośnie do związku przyczynowego śmierci męża ze służbą wojskową. — **Wojciech Seliga** za syna Jana, Bogucice: Izba skarbowa przyznała pani zasiłek. — **Michał Dykubka**, opiekun sierót po ś. p. Dmytrze Kozaku z Kut Starych: Izba skarbowa przyznała zaopatrzenie sierotom. — **Tekla Kwaśnicowa**, wdowa po Janie, Dzuryń, pow. Czortków: Podania pani niema zupełnie w Izbie skarbowej. Proszę nam podać dokładny adres pod jakim pani wniosła podanie do Izby skarbowej. — **Antonina Swiniuch**, inwalida: Izba skarbowa przyznała rentę dla syna Feliksa. — **Karolina Gurgul**, z Bożęcina: Izba skarbowa wzywa panią do przedłożenia potrzebnych dokumentów a to: deklaracje, zaświadczenie stwierdzające, że mąż za życia prowadził wspólne gospodarstwo z panią, zaświadczenie gminy potwierdzone przez starostwo, stwierdzające, że pogrzeb odbył się na koszt petentki, a nie państwa lub samorządu. — **Żołna Michał:** Po zbadaniu damy odpowiedź w gazecie. Serdecznie dziękujemy za jednanie nam nowych prenumeratorów. Numery okazowe wysłaliśmy. — **Michał [illegible]:** Administracja naszego pisma przesłała panu warunki komisowej sprzedaży. — **Jan Naczewski:** Pieniądze na kalendarz otrzymaliśmy. Ze względu trudności technicznych, kalendarz dotychczas jeszcze nie ukazał się. — **Feliks Czaja:** Po ukazaniu się z druku kalendarza, wyślemy go natychmiast. — **Piotr [illegible]**, naczelnik gminy: Dziękujemy panu za pańskie staranie. Dziękujemy również za informacje. — **Stanisław [illegible]** Czek na prenumeratę wysłaliśmy. — „**Koło [illegible]**", **Habin:** 2 zł na prenumeratę otrzymaliśmy. — **Józef Leś:** Izba skarbowa miała do Nowego Roku załatwić wszystkie sprawy zaległe. Ze względu na wielką liczbę zapytań w sprawie rent nie jesteśmy w stanie wszystkim naraz odpowiedzieć. — **Jan Pogonowski:** Termin rejestracji inwalidów minął w 1922 r. Kto do tego czasu się nie zarejestrował jako inwalida, nie może otrzymywać renty. Adres poselstwa polskiego w Czechosłowacji jest następujący: Czecho-Słowacja, Praga-Staromestke, Namestie-

Pałac Kinskeho. — **Ludwik Walczewski:** Ustawa z dnia 22 września 1922 Nr 188 w art. I postanawia, iż budynki nowowybudowane, nadbudowane lub przebudowane, o ile ich wykończenie nastąpi w ciągu 8 lat od dnia ogłoszenia ustawy, wolne są od podatku budynkowego i od podatku od nieruchomości. Co się tyczy ulgi w podatku gruntowym (z powodu szkód wojennych) po myśli ustawy z dnia 29 września 1923 r. to termin do wnoszenia odnośnych próśb minął już 1 grudnia 1923 r. — **Stanisław Chmielniak:** W sprawie wykopanej monety, prosimy zwrócić się do Muzeum Narodowego, Kraków, Sukiennice. — **Paweł Tabin:** Artykuły w tej materji będziemy drukować w „Piaście". Sprawa skargi o zwrot kosztów podróży nie przedstawia widoków powodzenia. Za fałszywe zeznanie przy kontrakcie można skarżyć. — **Wojciech Malec:** Pieniądze na prenumeratę otrzymaliśmy. Niestety częstokroć pobieranie opłat przez listonosza gminnego za doręczanie gazet odstrasza ludzi od zaprenumerowania gazety. Za przesłane pozdrowienia, serdecznie dziękujemy. — **Michał Sypek,** (Ameryka): W sprawie książki, o której nam pan pisze, odnosiliśmy się już do redakcji „Hasła Narodowego". Ze względu na to, że redaktor Krzywy był wówczas we Lwowie, nie mogliśmy zasięgnąć od niego informacji, jednak wspomniana redakcja przyrzekła nam to załatwić. — **Józef Zachara:** Sprawy wypłat ubezpieczeń obecnie przedstawiają się beznadziejnie, gdyż centrale tych towarzystw znajdują się w Austrji, a nie ma jeszcze definitywnego załatwienia tych spraw między odnośnymi rządami t. j. polskim i austrjackim. W sprawie pieniędzy z Kas sierocych, niejednokrotnie dawaliśmy wyjaśnienia. Informacyj co do powstania Towarzystwa o które nas pan zapytuje, będzie mógł udzielić Sekretarjat P. S. L. we Lwowie, ul. Sykstuska 58a. — **Władysław Samek:** Artykuł o żydach będzie drukowany. Wiersz i „Opowiadanie zimowe", nie przynoszą nic nowego, dlatego nie wydrukujemy. W sprawie wyższego przerachowania obligacyj pożyczek, prosimy zwrócić się do Urzędu pożyczek państwowych, Warszawa, Senatorska 29. — **Antoni Szetela:** Zwróciliśmy się do firmy Skawina „Fajans" z prośbą, by panu przysłali cenniki i prospekty. — **Piotr Jelonek:** Oprócz Banku Rolnego, żaden bank ani kasa na dłuższy termin pożyczki panu nie udzieli. Jest rzeczą bardzo wątpliwą, by pan mógł uzyskać kredyt w takiej wysokości o którym pan nam pisze na taką ilość morgów, którą pan posiada. Cenę gruntu z parcelacji zatwierdza Urząd Ziemski. Takiej ustawy, by grunt który należał do obrębu jednego gospodarstwa miał mieć jakąś uprzywilejowaną cenę — niema. — **Barbara Piechowicz:** Serdecznie dziękujemy za pozdrowienia. Gazetę wysyłamy. — **Andrzej Strojek,** (Francja): Prenumeratę ma pan zapłaconą do 52 numeru bieżącego roku. Artykuł pański będzie drukowany. Kalendarz z powodu nieprzewidzianych trudności, jeszcze nie ukazał się z druku. — **Piotr Zawadzki:** Kursa dla pisarzy gminnych odbywają się co pewien czas, o czem zawsze w porę ogłaszamy w „Piaście". Terminu najbliższego kursu jeszcze nie znamy. „Informator i sekretarz urzędowy" można nabyć w księgarniach: Warszawa, E. Wende i Spółka — Łódź, Ludwik Fischer — Poznań, M. Niemierkiewicz. — **Franciszek Krawczyk:** Za 1.000 marek polskich z grudnia 1920 r. w pełnej waloryzacji, należy się 10 zł. — **Paweł Piątkowski:** W pełnym zwaloryzowaniu kwota, którą pan złożył w kasie, wynosi 2.142 zł 85 gr. Ile zaś z tego dzisiaj Kasa zwróci, to będzie zależało od tego, jaki majątek Kasa dzisiaj wogóle posiada.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona dzieli się na trzy szpalty

Zwykłe ogłoszenie na stronie 3-szpaltowej 1 wiersz mm lub jego miejsce	30 gr	Cała strona 2-szpaltowa w tekście	300 zł
W tekście na stronie 2-szpaltowej 1 wiersz mm	75 gr	Cała strona tytułowa	350 zł
Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr, najmniej	2 zł	Cała strona 3-szpaltowa po tekście	200 zł

Układ tabelaryczny, „nadesłane" i na ostatniej stronie 50% drożej. **Ogłoszenia tylko za gotówkę.** Za terminowy druk administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.